

Radioaktywne cząstki nad miastami USA

4 października 2012

Zdaniem socjolog Lisy Martino-Taylor, armia USA przeprowadzała przez wiele lat ściśle tajne eksperymenty włącznie z rozsiewaniem cząstek radioaktywnych nad głowami mieszkańców St. Louis, Missouri. Nie jest to zaskakujący fakt, jeśli wziąć pod uwagę, że obecnie cały obszar USA jest miejscem masowych eksperymentów na ludziach. Nie zapominajmy, że nadal popieramy używanie niebezpiecznych substancji i technologii, nawet w sytuacji, gdy z góry wiadomo, że może się to skończyć katastrofą.

Obecnie w zakresie wiedzy publicznej jest to, że rząd rozsiewa cząsteczki siarczku cynkowo-kadmowego, niezwykle szkodliwe dla zdrowia. Prof. Martino-Taylor mówi jednak, że jej badania wskazują, iż do mieszaniny dodawano również składniki radioaktywne.

Celem eksperymentów były miejsca zamieszkania mniejszości etnicznych i społeczności o niskich dochodach. Historia zna wiele przypadków brutalnych testów na populacji znajdującej się w ciężkim położeniu społeczno-ekonomicznym, nie wiedzącej, że jest przedmiotem testów z użyciem niebezpiecznych chemikaliów. Odbywało się to w latach 1953-1954 oraz 1963-1965.

Badania Martino-Taylor wyjawiały wiele zdjęć ukazujących, jak cząsteczki były rozsiewane oraz szczegółowy opis, wystawienia na ich działanie ludności. W Corpus Christi, w Teksasie, chemikalia były rozpraszane nad dużymi częściami miasta z samolotów, a w St. Louis armia USA umieściła chemiczne zraszacze w szkołach, miejscach użyteczności publicznej, między budynkami, a także na ciężarówkach do spryskiwania w ruchu. Nawet lokalni politycy byli trzymani zupełnie z dala od

sekretności tych działań, a mieszkańcom St. Louis zwyczajnie powiedziano, że armia testuje nową technologię zasłony dymnej, aby bronić Amerykanów i ich miasta przed potencjalnym atakiem Rosjan.

„Eksperyment był celowo całkowicie tajny” – mówi Martino-Taylor przed St. Louis KSDK. „Nie mieli ochotników, którzy by na to poszli – 'tak zgadzam się na wdychanie siarczku cynkowo-kadmowego z radioaktywnymi cząsteczkami'. Szokujący był zwłaszcza stopień obłudy i utajenia. Wyraźnie poszli na całość, żeby oszukiwać ludzi. Osobiście odnajduję ten właśnie poziom obłudy i tajności jako rzecz zupełnie nie szokującą, jeśli wziąć pod uwagę, że mówimy o rządzie amerykańskim.”

Martino-Taylor musiała złożyć setki zapytań o wydanie pozwoleń z kartoteki Freedom of Information Act (FOIA), aby zdobyć niegdyś utajnione dokumenty, potwierdzające istnienie programu. Jej badania potwierdziły, że największa koncentracja rozpylania miała miejsce w kompleksie budowli mieszkaniowych the Pruitt-Igoe, jaki znajduje się na północnym zachodzie śródmieścia St. Louis, w rejonie Carr Square. Ten kompleks (został zniszczony w 1972 r.) zamieszkiwało ok. 10 tysięcy ludzi, z czego szacuje się, że 70% z nich to dzieci poniżej 12 roku życia. „To był gwałt zadany wszelkim zasadom etyki medycznej, wszelkim prawom zapisanym w kodeksach międzynarodowych, a nawet własnej polityce wojska w tamtym czasie” – powiedziała Martino-Taylor.

Wcześniej dowody w tej sprawie wyszły na jaw w latach 1990., gdy kongresman Richard Gephardt zażądał od wojska ujawnienia swych akt oraz udzielenia wyjaśnień w sprawie testów na ludziach w St. Louis. „Chcemy upewnić się, że nie miało miejsca nic, co mogłoby spowodować szkody jakiegokolwiek osobie i że wszystkie fakty w tej sprawie można bez obawy położyć na stół” – mówił wtedy Gephardt.

Dokumenty, jakie zostały w końcu odtajnione dowodziły, że armia USA rzeczywiście umieściła zraszacze w różnych

budynkach. Mimo wszystko, wojsko nadal upierało się przy tezie, że chemikalia były zupełnie bezpieczne. Badania Martino-Taylor pokazują, że nie miało to nic wspólnego z prawdą. „Wiele jest dowodów, jakie pokazują, że ludzie w St. Louis oraz w samym centrum miasta, w szczególności mniejszości etniczne, byli poddani testom wojskowym, jakie były związane z większym projektem testowania broni radiologicznej”.

Odkrycia Martino-Taylor wiodą bezpośrednio do programu U.S. Radium, prowadzonej w spółce o tej samej nazwie. Stała się ona znaną z masowych pozwów od swoich pracowników, w których stawiali zarzuty o dokonanie skażenia wskutek promieniowania. „US radium zasłużyła na tę reputację, gdyż okazało się w procedurach sądowych, że była odpowiedzialna za wytwarzanie farby z radioaktywnym proszkiem, która zabiła wiele młodych kobiet, które lubiły malować farbą fluorescencyjną różne przedmioty ceramiczne w domu” – powiedziała Martino-Taylor.

U.S. Army przyznała, że dodawała fluorescencyjnej substancji do mieszaniny, jaka była rozsiewana, lecz szczegóły na temat radioaktywności dodawanych substancji pozostają całkowicie tajne. Dokumenty ujawnione przez Martino-Taylor pokazują, że armia nie zadała sobie trudu przeprowadzenia swoich własnych badań, aby dowiedzieć się czegoś na temat mieszaniny, jaką rozsiewa, a jaka prawdopodobnie spowodowała długotrwałe szkody ludziom nieświadomym, że zostali poddani jakiemuś eksperymentowi.

„Poprzez ukazanie tego akurat badania, autor zajmuje się zagadnieniem, jak wielu ludzi-uczestników różnych organizacji ochoczo bierze i weźmie w przyszłości udział w działaniach zorganizowanych, jakie wyrządzają i wyrządzą w przyszłości szkodę innym oraz jak wielu ludzi poza tymi organizacjami może, ale nie musi stać się ofiarami działalności zorganizowanej. Ważne jest wskazanie, że i jedni i drudzy są niezdolni do określenia legalności czy też szkodliwości działań, w jakich wezmą udział, a o tym wiedzieć będzie tylko wierzchołek tej organizacji” – napisała Martino-Taylor.

Miejmy nadzieję, że ten przypadek pomoże dodać kolejną cegiełkę do ogromnego zbioru dowodów, jakie potwierdzają, iż w rzeczywistości rząd regularnie traktuje społeczeństwo jak laboratoryjne szczury, mięso armatnie lub masę majątkową potrzebną do zabezpieczenia pożyczki.

Opracowanie: Madison Ruppert

Źródło oryginalne: [Activist Post](#)

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](#)